Nr 83. Kraków, Środa 19. Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administr. Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 2, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Réaumur.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Naprężenie austryacko-rosyjskie.

Kraków, 19 lutego.

Po wymianie listów monarszych i artykułów w organach oficyalnych obu gabinetów, naprężenie austryacko-rosyjskie wzrosło do tego stopnia, że nawet wytrawne „Times" londyńskie mówią już dzisiaj tylko o „skromnej" nadziei utrzymania pokoju. Fakt to jest zupełnie niewątpliwy, który uznaje już dzisiaj cała prasa europejska, z wyjątkiem — wiedeńskiej.

Bardzo charakterystycznym rysem publicystycznej polityki austryackiej jest całkowite przemilczenie przez prasę austryacką sensacyjnej depeszy oficyalnej francuskiej agencyi Havasa z Petersburga, w której podano autentyczne streszczenie odpowiedzi cara na list Franciszka Józefa.

Depeszę tę przez jeden dzień wstrzymało także berlińskie Biuro Wolffa. Dzienniki austryackie zaś przemilczały ją całkowicie, traktując ją zupełnie „per non fuit". Ta bardzo istotnie dla polityki austryackiej bardzo niekorzystna depesza brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

Odpowiedź cara na pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa jest dokumentem krótkim, trzymanym w stylu jędrnym. Car powołuje się najpierw na starą przyjaźń między Austro-Węgrami a Rosyą, a potem oświadcza, że stanowisko Austryi w ciągu ostatnich lat było takie, iż Rosya została zmuszoną ochraniać odtąd interesa słowiańskich swoich sąsiadów. Kończy car Mikołaj list swój życzeniem, aby jak najrychlej znalezione zostały środki i drogi do ustalenia pokoju i normalnych stosunków na Bałkanach.

Depesza powyższa wywarła głębokie wrażenie zarówno we Francyi, jak w Anglii. Londyński korespondent „Berliner Tageblatt" telegrafował onegdaj, że rząd nad Tamizą zdaje sobie sprawę z grozy niebezpieczeństwa, jakie grozi pokojowi całej Europy z powodu bardzo znacznego zaostrzenia się stosunków austryacko-rosyjskich. Największe niebezpieczeństwo upatrują politycy angielscy nie tylko w treści odpowiedzi carskiej, w której stanowisko Rosyi określono jasno i niedwuznacznie, ale jeszcze więcej w krótkim i ostrym jej tonie. W Londynie też obawiano się onegdaj, że ogłoszenie tej depeszy wywrze w Wiedniu najgorsze wrażenie, bo tamtejsza partya wojenna, którą hr. Berchtold od szeregu miesięcy z największym tylko trudem utrzymuje w karbach, znajdzie w niej najwłaściwszy [illegible] dla swoich celów.

Wiemy już, że obawy polityków londyńskich, co do pogorszenia się nastroju wiedeńskiego, nie ziściły się dotąd z tej prostej przyczyny, że zawartości depeszy Agencyi Havasa w Wiedniu — nie ogłoszono wcale. Ta prosta metoda [illegible] skutków, jakie [illegible], ignorowanie ich, nie zmienia w niczem faktu, że naprężenie austryacko-rosyjskie wzrasta.

Kwestya granic Albanii została usunięta z porządku dziennego obrad reunionu londyńskiego, ponieważ nie było nadziei, aby ambasadorowie austryacki i rosyjski mogli dojść w tej sprawie do jakiegokolwiek porozumienia. — Wprawdzie pracują podobno jakieś potężne wpływy nad wynalezieniem złotego środka między krańcowościami — austryacką i rosyjską, nawet ambasador francuski Paul Cambon wyjechał z Londynu na kilka dni, aby wpływom tym nie przeszkadzać, ale wszystko to są tylko hipotezy, które, wobec faktów notorocznych, mają w najlepszym razie tylko minimalne znaczenie.

Delegat Czarnogóry w Londynie, Popowicz otrzymał onegdaj z Cetynii depeszę ministra spraw zagranicznych z poleceniem, aby zawiadomił ambasadora rosyjskiego Benkendorffa, że stanowisko Czarnogóry w sprawie Skutari jest niezmienione. Depesza kończy się słowami: „Skutari, albo śmierć!"

Depesza ta dowodzi, że Rosya z całą świadomością podtrzymuje Czarnogórę w jej dążeniu do zdobycia Skutari za wszelką cenę, mimo, że Austrya jeszcze przed dwoma miesiącami zapowiedziała wyraźnie, że miasto to ma pozostać przy Albanii.

Telegraficzne podziękowanie cara na hołdowniczą depeszę uczestników ostatniego bankietu słowiańskiego w Petersburgu nabiera właściwego znaczenia dopiero wówczas, kiedy się wie, co zawierała ta depesza hołdownicza. Otóż w rezolucyi, uchwalonej na bankiecie, pośród wielu panslawistycznych banalnych frazesów, zawierało się wyraźne wezwanie, aby Rosya nie ustępowała ani na włos wobec pretensyj Austryi i była gotowa bronić swego honoru i interesów tem bardziej, że przypuszczenie, jakoby w Rosyi równocześnie z rozpoczęciem wojny wybuchnąć miała rewolucya, jest ciężką i niezasłużoną obelgą dla narodu rosyjskiego.

W onegdajszym artykule kadecka „Rjecz" jeszcze raz zajmuje się wymianą listów między Wiedniem i Petersburgiem i, rekapitulując komentarze do nich prasy europejskiej, stwierdza, że komplementy i ukłony, wymienione przez oficyalne organy Wiednia i Petersburga, wytwarzają tylko krótkotrwałe złudzenie, jakoby między oboma rządami nie istniały głębokie i niebezpieczne różnice. Jeżeli się bowiem dokładniej wniknie w treść tych słodko-kwaśnych uprzejmości, to okaże się dowodnie, że wymiana listów, jako ostatnia próba wyjaśnienia sytuacyi, nie poprawiła jej bynajmniej, lecz raczej pogorszyła. Z listów tych bowiem i oficyalnych komentarzy do nich wynika jasno, że poza małostkowym sporem o granice albańskie kryje się wielka i zasadnicza kwestya stanowiska Austryi i Rosyi na Bałkanach. Że zaś właśnie w tej kwestyi dokonał się w Rosyi zwrot dla Austryi bardzo niekorzystny, świadczy najlepiej znana depesza cara do uczestników bankietu słowiańskiego. Rosya dąży bowiem do [illegible]wistej niezależności państw bałkańskich, specyalnie zaś Serbii, podczas gdy polityka austryacka ma na celu polityczne i ekonomiczne ujarzmienie Serbii. „Z tego wszystkiego wynika — kończy „Rjecz" — że położenie nie tylko nie poprawiło się ani o włos, ale przeciwnie, bardzo znacznie się pogorszyło".

Kiedy artykuł powyższy znajdował się już w druku, dzienniki wiedeńskie uznały dopiero za stosowne wspomnieć o „pewnej depeszy pewnej agencyi", zaprzeczając równocześnie jej treści, która — jak „N. Fr. Presse" na wszystkie swoje świętości przysięga — jest wyssana z palca.

W tem niesłychanem postępowaniu prasy wiedeńskiej ujawnia się najlepiej cała polityka zarówno jej własna, jak i tendencye tych, którzy prasą wiedeńską w sprawach polityki zagranicznej kierują. Jest to polityka fałszowanego optymizmu, przemilczań, zaprzeczań gołosłownych lub zgoła przekręcań oczywistych faktów.

Agencya Havasa ogłosiła swoją depeszę petersburską z podaniem treści odpowiedzi carskiej w sobotę w południe. Już w niedzielę rano cała prasa londyńska zajmowała się tą depeszą, jako dokumentem pierwszorzędnej wagi. W poniedziałek wiadomość o tej depeszy „dotarła" na szpalty dzienników niemieckich, które, jak n. p. „Berliner Tageblatt", zamieściły obszerne telegraficzne sprawozdania z wrażenia, jakie depesza ta wywarła w świecie politycznym angielskim.

Przez cały ten czas, więc przez sobotę popołudniu, niedzielę i poniedziałek prasa wiedeńska nie zająknęła się ani słówkiem o tej sensacyjnej depeszy. Dopiero wczoraj po południu nagle choralnie zaprzeczyła jej treści w sposób najzupełniej gołosłowny i nieprzekonywujący.

Już sam fakt, że prasa wiedeńska nie wymienia nawet źródła depeszy, ale nazywa oficyalną francuską agencyę Havasa, pod względem znaczenia i autorytetu zupełnie równorzędną z c. k. Biurem korespondencyjnem w Austryi, „pewną agencyą" świadczy, jak bardzo niemiłą była dla sfer wiedeńskich ta francuska „niedyskrecya". Najprzód starały się ją przemilczeć. Kiedy zaś okazało się to niemożliwem, pospieszyły z zaprzeczeniem zupełnie gołosłownem, bo, przecząc prawdziwości depeszy Havasa, nie podają równocześnie innej wersyi. bardziej prawdziwej.

Tymczasem, pomijając już powagę oficyalnej agencyi francuskiej, wystarczy wskazać na to, że podana przez nią treść odpowiedzi carskiej zgadza się w zupełności z tak niewątpliwemi faktami, jak odpowiedź cara na uchwały bankietu słowiańskiego, głosy prasy rosyjskiej i zaostrzenie się wszystkich kwestyj spornych między Rosyą a Austryą.

Sytuacya ciągle niepewna.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń, 19 lutego.

[Oddanie mocarstwom sporu rumuńsko-bułgarskiego. — Nowe rokowania o pokój. — Wyczerpanie Turcyi i Bułgaryi. — Oziębienie stosunków między Wiedniem i Berlinem. — Niemcy po stronie Rosyi. — Rozdrażnienie w Wiedniu. — Prasa przeciw konferencyi ambasadorów]. —

W konflikcie rumuńsko-bułgarskim nastąpiło w ostatnich 24 godzinach złagodzenie o tyle, że nie należy się obawiać bezpośredniego zaostrzenia się sytuacyi. Zdaje się, że rząd bułgarski, nie chcąc brać odpowiedzialności za ewentualne dalsze ustępstwa, czynione Rumunii, woli pozostawić ostatni głos mo[illegible] odpowiedzialnością mocarstw, mógł dojść do porozumienia z Rumunią. Dlatego możliwem jest, że dalsze, bezpośrednie rokowania między Bułgaryą a Rumunią, nie będą się już odbywać, a tylko obie strony przyjmą wyrok mocarstw. Usiłowania, zmierzające do tego celu, są w toku.

Widoki zawarcia pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi również nieco się poprawiły. Hakki pasza wyjechał do Londynu z nowemi propozycyami. Potwierdza się też, że Turcya gotowa jest rozpocząć nowe rokowania pokojowe na zasadach noty zbiorowej mocarstw, która, jak wiadomo, domagała się odstąpienia Bułgaryi Adryanopola. Dążność do zawarcia pokoju jest po obu stronach bardzo silna. Turcya jest finansowo zupełnie wyczerpana, a niesnaski w armii i prawie zupełne zniszczenie floty utrudniają bardzo jej operacye wojenne. — Bułgarya zaś czuje się za słabą do podjęcia nowej ofenzywy i musiała z tego powodu ponownie prosić Serbię o pomoc, która, jak donoszą z Belgradu, została przyrzeczoną jednak tylko w zamian za dalsze koncesye dla Serbii przy ostatecznym podziale zdobyczy. Z tego powodu rychłe zawarcie pokoju leży także w interesie Bułgaryi.

Natomiast naprężenie w sprawie Albanii trwa między mocarstwami dalej. Zapewniają nawet, że w ostatnim czasie nastąpiło znaczne oziębienie stosunków między Wiedniem a Berlinem, ponieważ rząd berliński nalega na Wiedeń, aby Austrya ustąpiła od swoich żądań w sprawie ustalenia granic przyszłego państwa albańskiego. Rząd berliński stara się więc, aby Austrya poczyniła ustępstwa na rzecz stanowiska Rosyi. O ile słychać, wprawdzie przynależność Skutari do Albanii, czego Austrya żądała, ma być zapewniona, jednak nie jest nieprawdopodobnem, że Austrya, pod naciskiem Niemiec, odstąpi od swego stanowiska co do wcielenia miast Ipek i Djakowa do Albanii. Miasta te więc, według życzenia Rosyi, byłyby wcielone do Serbii.

Miarą rozdrażnienia, panującego w Wiedniu w kwestyi albańskiej, są dzisiejsze, jak się zdaje, inspirowane artykuły „N. Wien. Tageblattu" i „Reichspost", które zwracają się przeciw konferencyi ambasadorów w Londynie. Konferencya ta, wywodzą oba artykuły, już dwa miesiące temu uchwaliła utworzenie niezawisłego państwa albańskiego. Jest więc naturalną konsekwencyą tej uchwały, aby państwo to otrzymało odpowiednie granice, aby miało warunki egzystencyi. Tymczasem konferencya od dwóch przeszło miesięcy nie może przyjść do porozumienia i odnosi się wrażenie — pisze „Reichspost" — jakoby Europa, wychodząc z fałszywego przekonania o rozpaczliwym stanie finansów austryackich, chciała Austryę wygłodzić przez utrzymanie naprężenia. Konferencya myli się jednak i to się jej nie uda. Jeżeli Austrya przekona się, że konferencya londyńska nie ma dobrej woli w sprawie Albanii, to Austrya pójdzie własną drogą i sama uczyni to, co uważać będzie za konieczne.

W artykule tym [illegible] stąpienia Austryi z konferencyi ambasadorów w Londynie.

„N. Fr. Presse" zaś donosi z Londynu, że konferencya ambasadorów zbierze się jutro na ostatnie, a może w najlepszym razie na przedostatnie posiedzenie. Porozumienie mogłoby przyjść do skutku tylko wtedy, gdyby ambasadorowie pogodzili się w zupełności co do sprawy Albanii.

Wiedeń, 19 lutego.

„Südslav. Corresp." donosi z Konstantynopola: Wielki wezyr Mahmud Szefket pasza odwiedził wczoraj ambasadorów Austryi, Francyi, Niemiec i Anglii, których prosił o pośrednictwo w sprawie pokoju.

Bukareszt, 19 lutego.

Dziennik półurzędowy „Roumain" donosi, że Rumunia nie może się wyrzec żądania odstąpienia jej Silistryi. Rumunia była wprawdzie gotowa dawniej zrzec się Silistryi, jednak tylko wtedy, gdyby Bułgarya była jej odstąpiła miejscowość Kalikratia nad morzem Czarnem. Rząd bułgarski zajął wówczas odmowne stanowisko.

Pośrednictwo Francyi.

Berlin, 19 lutego.

„Loc. Anzeiger" donosi z Paryża: Francya stara się pośredniczyć między Austryą a Rosyą, celem wyrównania różnic w sprawie Albanii.

Propozycya mocarstw o wysłanie specyalnej komisyi do Albanii, dla ustalenia granic przyszłego państwa albańskiego, została, z powodu sprzeciwienia się Austryi, zaniechana.

Nastroje wojenne w Rosyi.

Petersburg, 19 lutego.

Ag. Tel. donosi: W sali Dumy odbyło się uroczyste posiedzenie „halicko-rosyjskiego Tow. dobroczynności". Obecnych było przeszło 1000 osób. Wśród nich znajdowali się posłowie do Dumy państwowej, poważni działacze społeczni i przedstawiciele Towarzystw. Mowy wygłosili: prawosławny arcybiskup wołyński Antoniusz, który mówił o prawosławiu i unii w Galicyi, hr. Bobrinskij — o rosyjskiem odrodzeniu narodowem na Rusi „pod jarzmem będącej" i Wergun — charakteryzując rosyjski ruch narodowy w Galicyi. Po mowie Werguna, na żądanie publiczności, odśpiewano trzykrotnie „Boże caria chrani". W sali posiedzeń panował „entuzyazm" niezwykły. Mówców przyjmowano oklaskami.

Pogotowie mobilizacyjne.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa 18 lutego.

(Nocni goście u prezydenta miasta. — Wydział wojskowy magistratu. — Sprawdzanie pogotowia mobilizacyjnego. — Municypalność i policya w ruchu).

Znów zaszedł świeży fakt, pogłębiający naszą oryentacyę w kierunku nastrojów wojennych. Przed kilku dniami późnym już wieczorem, gdyż po skończonych widowiskach w teatrach, w gmachu ratusza zjawiło się kilku wyższych oficerów sztabowych, którzy zostali przyjęci przez prezydenta Warszawy, Müllera, w jego prywatnych apartamentach. Po krótkiej konferencyi oficerowie ci udali się do biur magistrackich, mianowicie do tych ubikacyj, gdzie się mieści wydział wojskowy. Tam też przybył już dobrze po północy radca Wilczyński, naczelnik wydziału wojskowego, zbudzony w swojem mieszkaniu nagłym rozkazem prezydenta. Kolejno w ciągu nocy zjawiali się inni urzędnicy wojskowego wydziału, których również w nocy zbudzono, z poleceniem natychmiastowego przybycia do biura.

Zanim zdam sprawę z tego, co było powodem niezwykłego uruchomienia w porze nocnej magistrackiego wydziału wojskowego, objaśniam, że wydział ów stanowi nader ważny czynnik w skomplikowanym aparacie pogotowia wojskowego. W nim koncentrują się nie tylko sprawy poborowe, czyli jak u was nazywają „asenterunkowe", ale i mobilizacyjne, zarówno pod względem ścisłej kontroli rezerwistów, przebywających w Warszawie, jak i techniczno-gospodarczej strony planów mobilizacyjnych. Zarząd miasta bowiem ponosi wszystkie koszta z funduszów miejskich, związane nie tylko z corocznym poborem do wojska, ale i z mobilizacyą, do której musi być zawsze przygotowany. Oczywiście administracyjne i gospodarcze funkcye magistratu w zakresie wojskowym, nie mając nic wspólnego z dyslokacyą armii i planami strategicznymi, nie stoją w żadnym związku z naturalną tajemniczością tworzonego pogotowia wojennego. Ale do pewnego stopnia, jak w danym wypadku, posiadają cechę wybitnie symptomatyczną.

Oficerowie sztabowi, wśród których był jakiś generał, przybyły z Petersburga, zapoznawali się w ciągu całej nocy z najdrobniejszemi szczegółami przedstawianego im materyału biurowego w zakresie manipulacyjnych zarządzeń mobilizacyjnych. Komisya ta z przedstawianych jej aktów i dokumentów czyniła wypisy i notaty. Nadto prócz naczelnika Wilczyńskiego wypytowano kilku innych urzędników o różne szczegóły

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

68 (Ciąg dalszy.)

Zaraz też głowę hardo podniósł, na strzemionach się wspiął — głosem donośnym wydawać zaczął rozkazy.

Wiedział dzielny książę, że ma przed sobą siły potężne — nie zgadł, że one przewyższają jeszcze najgorszą z cyfr przypuszczalnych.

Na lewem skrzydle rosyjskiem rządził mężny i zapalczywy Bagration. Rwał się on w bój z półdzikim prawie zapałem, pożądał zwycięstwa za wszelką cenę; cofać się, lub broń składać, nigdyby nie rozkazał — dopókiby rozkazywać był w stanie.

Stary gościniec Moskiewski pokrywał korpus Tuczkowa. Strogonow z grenadyerami i Konownicyn wiedli w ogień dwie składające go dywizye. Korpus Gorczakowa, z generałami: Woroncowem i Newerowskim, obsadzili boki gościńca. W zaroślach kryli się strzelcy księcia Szachowskoja, tworząc łącznik między środkiem armii, a lewem jej skrzydłem. Hrabia Sievers wiódł korpus jazdy. Rezerwę tworzyli: grenadyerzy księcia Meklemburskiego i kirasyerzy Dukana. Dowodził tym korpusem Borozdin. Dalej, pomiędzy wsią Siemienowskoje i wielką redutą, stał ze swym korpusem, gotowy do działania na dwa fronty, Rajewskij. Tu w liczbie generałów znajdował się Paskiewicz.

Wrogów miał książę nietylko przed sobą i po bokach. Miał ich także za sobą. Silny oddział, wcześniej przez Tuczkowa wyprawiony, zajmował leżącą przy gościńcu wieś Uticze.

Książę nie czekał zaczepki; sam natrzeć postanowił.

— Bracia Mazury — dziarsko zakrzyknął, rozglądając się po swej piechocie — pokażta, co umieta!

Krzyk poszedł po szeregach, grzmotowi podobny, gdy się zdaje z chmury na chmurę przetaczać.

— Kupą na nich!

— Jezus! Marya!

— Wal, kto w Boga wierzy!

Szaleństwem prawie było iść przeciw nawale, kilkakroć liczniejszej. Ale książę przywykł już do szaleństw. Przywykli też do nich jego podwładni.

Duch, który ożywiał polskiego żołnierza, duch twórca zwycięstw, równający Dawidów z Goliatami — nie miał równego sobie w armii Napoleona. On sprawił, że i teraz Polacy zdawali się podwajać i potrajać, rzucając lęk na krzepkiego w ramieniu, lecz słabego duchem nieprzyjaciela.

Główne korpusy zwarły się ze sobą i zahaczyły, przez długi czas ani piędzi ziemi wzajem sobie nie ustępując. Jednocześnie po bokach rozwinął się długi łańcuch drobniejszych, lecz gorętszych może jeszcze utarczek.

Tu, wśród zarośli, wzgórz i parowów, działać mogła tylko piechota. Żołnierz następował tu na żołnierza. Ściślej mówiąc, jeden żołnierz polski następował na kilku żołnierzy rosyjskich. Losy utarczek były jednakowe: kończyły się zawsze zwycięstwem Polaków.

Po prawej ręce od gościńca, Polacy zapędzali Rosyan do lasu, przepędzali przez las, zabiegali za nimi na brzegi rzeczki Uczy, aż do wsi: Myszyny, Artenków, Miasojedowa.

Na gościńcu położenie było wciąż bez zmiany. Co gorzej, nad miarę się przeciągało. Nie jednakowy duch ożywiał obie strony, ale zaciętość po jednej i po drugiej była jednakowa.

Wzbita kopytami koni kurzawa żółtą chmurą nakryła walczących. Z każdą chwilą chmura gęstniała, stając się dla oczu ludzkich prawie nieprzeniknioną. Odnosił stąd korzyść Poniatowski, gdyż siły jego, sprawdzić się nie dające, wydawały się większemi.

Przyszła wreszcie chwila, gdy książę Józef zrozumiał, że jeszcze kwadrans, lub pół godziny tej mordowni, a z jego hasła: „Zwyciężyć, lub zginąć", tylko druga wypełnić się da połowa.

Nie osłabiło to ani trochę jego męstwa; może je nawet wzmogło. Jego błyszczące amarantowe czako z wysokiem, białem, hardo sterczącem piórem strusiem, nie pochyliło się ani na pół cala. Jak drogowskaz, jak gwiazda przewodnia, jak symbol rycerskiego honoru i nieugiętości, błyszczało wysoko, niewzruszenie i zwycięsko — zawsze na przedzie, zawsze w największym piekła bitewnego odmęcie.

Książę narażał się, jak nikt z korpusu piątego. Jednak nie dosięgało go ostrze ani jednej szabli i lancy; kule muskały tylko jego wyniosły, wyzywający pióropusz. Śmierć chowa się przed tymi, którzy na spotkanie jej idą. Rzecby można, że lęka się ich i wstydzi.

W szeregach polskich stawało się już gorąco, duszno i ciężko.

Nagle Polacy uczuli, że przed nimi zaczyna być miękcej i luźniej — zupełnie, jakby nadpłynął skądciś strumień świeżego powietrza. Była to niespodzianka. Źródła niespodzianki nie znali; dochodzić go w wirze bitwy było trudno. Niebawem wszakże rzecz się wyjaśniła. Z okrzykami polskimi mieszać się zaczęły francuskie i niemieckie.

Poniatowskiego wsparł Davout i wsparli Westfalczycy.

Teraz już sprawa gładziej poszła. Szyki rosyjskie, dotąd nieruchome, zaczęły jeśli nie cofać się, to przynajmniej rozstępować. Książę co chwila spostrzegał przed sobą szeroki wyłom; ledwie wszakże zdążył weń wstąpić, już się wyłom zamykał i na nowo drążyć go należało. Jak w środku armii rosyjskiej, tak i na jej skrzydle, tłumna a nieustępliwa ćma żołnierstwa każdą lukę natychmiast wypełniała.

Gęsto padał żołnierz polski i francuski, niczem to wszakże było w zestawieniu z krwawem żniwem po stronie rosyjskiej. Korpus piąty posuwał się naprzód dosłownie: po trupach.

Przeciągała się rzeź i zdawała się nie mieć końca. W jednej wszakże chwili po stronie rosyjskiej coś dziwnego się stało. Szeregi zaczęły wychodzić z linii, krzywić się, łamać. Zaraz potem środek armii skłębił się i pogmatwał. — Umilkły zajadłe, fanatycznej zaciekłości pełne okrzyki: „Ural" — miejsce ich zastąpił niewyraźny chór głosów, brzmiący tajemniczo i jakby żałośnie...

Odczuł zmianę tonu książę, ze zdwojoną energią natarł. Natarcie uwieńczył tryumf zupełny. Nieprzyjaciel stracił krzepkość muru: jak fala ruchliwa i niemocna, na boki ustępować zaczął.

Polacy polem bitwy zawładnęli.

Jeszcze chwila, jeszcze wysiłków nieco i Poniatowski mógł już cesarzowi przez adjutanta swego obwieścić:

— Uticze wzięte. Lewe skrzydło nieprzyjacielskie złamane.

Wieść pozwoliła Napoleonowi rozejrzeć się nareszcie na „szachownicy". Popchnęła wielką armię do stanowczego, decydującego czynu. — Zwycięstwu utorowała drogę. Zwycięstwo sprowadziła.

I teraz dopiero dowiedzieli się Polacy, co przeostatecznie szalę niepewnych losów bitwy przeważyło. Wyjaśnił im to jeden z jeńców rosyjskich:

— Bagration ubity — z płaczem, do ryku podobnym, oznajmił. — Jakże nam zwyciężać, jakże żyć bez niego! (C. d. n.)

właściwie na pozór nic niające nic wspólnego z wojskowością. Tak np. jeden z oficerów zażądał, aby mu w ciągu następnego dnia sporządzono najściślejszy wykaz znajdujących się w Warszawie hoteli, zajazdów i publicznych pokojów umeblowanych, ze szczegółowem wyliczeniem ubikacyj i znajdujących się tam łóżek z pościelą. Oczywiście, w tem żądaniu kryje się jakaś planowa kombinacya zarekwirowania owych pomieszczeń w odpowiedniej chwili dla celów wojskowych.

Wspomniana komisya już w ciągu dnia całego oglądała 16 upatrzonych poprzednio lokalów w różnych dzielnicach miasta, jako punktów zbornych dla rezerwistów, w razie ogłoszenia mobilizacyi. Lokale te są obliczone na równoczesne pomieszczenie 15.000 ludzi. Prócz tego mobilizowani w Warszawie, jak i przybywający z innych okolic kraju rezerwiści będą pomieszczeni w koszarach. Nazajutrz komisya sztabowa rewidowała składy magistrackie, mieszczące się pod arkadami Zjazdu, gdzie są przechowywane rozmaite utensylia gospodarcze, głównie kotły i kuchnie polowe, gdyż, jak nadmieniliśmy, na zarządzie miasta ciąży obowiązek żywienia mobilizowanych rezerwistów, dopóki będą pozostawać na punktach zbornych.

Widocznie owa komisya nie wszystko znalazła w należytym porządku, czy też uznała za stosowne poczynić pewne zmiany w dotychczas obowiązującej instrukcyi, skoro w wydziale wojskowym magistratu panuje obecnie zamieszanie i gorączkowy ruch, jakiego nigdy przedtem nie było. Funkcyonaryusze biura są wciąż zawaleni robotą, gdyż ze sztabu okręgowego na placu Saskim, nadchodzą ciągle do ratusza nowe polecenia i żądania, które muszą być w okamgnieniu wykonywane. Ponieważ oberpolicmajster także zarządził przez komisarzy cyrkułowych, aby rewirowi baczniej, niż zwykle, sprawdzali obecność rezerwistów, — utrwala się coraz mocniej przekonanie, że jesteśmy w przededniu ogłoszenia jawnej mobilizacyi. *Pol.*

Z oblężonego Skutari.

Dziennik włoski „Corriera della Sera" ogłosił cały szereg zajmujących szczegółów, nadesłanych przez jego korespondenta, który bawi w oblężonem Skutari.

Smutne sceny przed piekarniami — donosi korespondent — powtarzają się codziennie. Wieczorem tłumy biedaków, który we dnie cokolwiek zdołali uzbierać pieniędzy, zgromadzają się przed piekarniami. [illegible] Gdy się ściemni, a więc przed zamknięciem sklepów, znajduje się w nich ciągle wielu takich, którzy obawiają się, że nic już dla nich nie zostanie. Z tego powodu przychodzi często do zaciekłych walk. Przed kilku dniami jedna z biednych kobiet padła wskutek ścisku i natłoku bez przytomności na ziemię. Groziło jej niebezpieczeństwo uduszenia. Młodej znów dziewczynie w takim samym natłoku złamano kość pacierzową. Włoski konsulat jest przez cały dzień oblegany przez tych nieszczęśliwych biedaków. Co można, to się im daje, ale nie sposób wszystkich zadowolić. Jednego dnia przeszło tysiąc ludzi oblegało konsulat. W tym [illegible]

płaszcz czerwony. Płaszcze takie noszą tutaj kobiety z klasy średniej. Oświadczono mi, że z powodu oblężenia miasta doszła z dziećmi do takiego niedostatku i nędzy, że teraz żebrać musi. [illegible] doświadczyła:

— Codziennie się panu naprzykrzam, ale razem z dziećmi umieram prawie z głodu. Troszkę chleba [illegible] — eto [illegible] cierpimy, ale nie możemy patrzeć na niedolę i nędzę dzieci.

Towarów, które dotąd sprzedawano, jest coraz mniej. Cukier zastępuje się syropem, a klasyczna turecka kawa zupełnie się wyczerpała. Masło zastępowano najpierw oliwą, następnie tłuszczem, a teraz już innemi środkami. W miejsce warzywa mamy to rozmaite gatunki traw, nazywanych „sałata". Ziemniaków już odawna niema, a nawet nie widzi ich sam W a l i - b e j, który w Niemczech, gdzie odbywał studya wojskowe, nauczył się cenić ziemniaki. Lubi je bardzo i skarży się przed kucharzem, że mu ich nie dostarcza. Kucharz [illegible] miasta [illegible]

W tych dniach umarł dosłownie z głodu pewien muzułmanin. Należał on do tych, którzy schronili się do Skutari, gdy [illegible] najbliższą okolicę. Przybyli do miasta w nadziei, że [illegible] czasem [illegible] głód i nędzę. [illegible] pieniędzy [illegible] zboża. [illegible] Małe piekarnie [illegible] dniach z czeregu [illegible] lepszych [illegible]

[illegible]

dostępną dla oczu zwykłych śmiertelników w nieszczęsnem Skutari. Najważniejsza w niej wiadomość miała być ta, że Austrya pragnie zaprotestować przeciwko obsadzeniu miasta przez Czarnogórców. Ludzie inteligentni, nie pozbawieni jeszcze resztek pieniędzy, ofiarowali dwadzieścia franków za gazetę, aby dokładnie ją przeczytać. Chciano nawet za jedną minutę jej posiadania dać franka, ale nadaremnie.

Włoski konsulat jest od rana do wieczora zasypywany licznemi prośbami i petycyami. Pomiędzy petentami są tacy, którzy się skarżą, że jałmużna została im zbyt skąpo wydzieloną, ale też nie brak i takich, którzy się wstydzą publicznie rękę wyciągać. Przeważnie kobiety są petentkami. Piszą po serbsku, albańsku i włosku. Jedna z nich podnosi pomiędzy innemi w swej prośbie: „Pomóżcie mi, a chwalić was będę, jak Boga. Bóg duszy daje pokój, wy dajcie go żołądkowi"! Matka czworga dzieci pisze: „Jeżeli panowie jesteście ojcami, to wyobrazić sobie możecie boleść matki, gdy dzieci jeść wołają, a ona, zamiast chleba, tylko pocałunki dać im może". Inna znów woła z rozpaczą: „Proszę, błagam, zaklinam was, panowie, nie opuszczajcie wdowy i pięciorga drobnych sierót. Toć ojciec poległ w tej strasznej wojnie"! — „Choć odrobinkę chleba — woła inna — a błogosławić was będę i uczynię wszystko, co chcecie"! — „Ratujcie — odzywa się znów głos innej petentki — stoję nad brzegiem okropnej przepaści, błogosławić zaś będą i towarzyszyć wam będą modlitwy wygłodzonej, nieszczęsnej kobiety"!

Tego rodzaju rozdzierającemi petycyami włoski konsulat stale jest zasypywany. A tu niema sposobu, aby choć w jednej części je uwzględnić i zaspokoić. Nędza przerażająca, głód, rokosze wśród wojska, brak posłuszeństwa i szacunku wobec przełożonych, dezercya licznych szeregowców: oto sytuacya, jaka panuje w nieszczęsnem Skutari. Położenie to straszne — kończy korespondent — z każdym dniem się pogarsza, tak, że najodważniejsi z odważnych i najdzielniejsi z dzielnych tracą serce i wszelką nadzieję dalszego utrzymania oblężonej fortecy.

Wystawa poglądowa sztuki polskiej.

Lwów, 17 lutego.

Komitet rozesłał do wszystkich artystów w kraju i zagranicą zaproszenie, którego treść podajemy, wielu bowiem artystów zmieniło w ostatnich czasach miejsce pobytu, zaproszenia wskutek tego nie dochodzą. Tych, którzyby zaproszeń nie otrzymali, komitet tą drogą prosi o odebranie zgłoszeń, które znajdują się w kancelaryi Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych ul. Dieduszyckich l. 1, we Lwowie. Zaproszenia brzmią następująco:

W dniu 20 kwietnia b. r. zostanie otwarta w powiększonym lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie: „Wystawa poglądowa współczesnej sztuki polskiej" pod protektoratem pani namiestnikowej Zofii Bobrzyńskiej, **n a d o c h ó d w d ó w i s i e r o t p o d z i e n n i k a r z a c h p o l s k i c h**. Wystawę urządza wspólnie Tow. dziennikarzy polskich i Tow. Przyj. Sztuk pięknych. Zwracamy się przeto do JWPana z gorącą prośbą o łaskawe wzięcie udziału w tej pierwszej w swoim rodzaju [illegible] czasie zakupów, komitet ma przyrzeczone kilka tysięcy koron na zakupy rządowe. Dorocznej wystawy wiosennej, wobec tej wystawy poglądowej tego roku we Lwowie nie będzie. Komitet wydaje w kilku tysiącach egzemplarzy duży katalog ilustrowany ze wstępem, omawiającym bilans współczesnej sztuki polskiej, ze szczególnem uwzględnieniem dzieł przysłanych na wystawę. Katalog zaopatrzony będzie reprodukcyami, prosimy przeto o przysłanie dobrej fotografii najpóźniej do dnia 18 marca, 12 godziny w południe, pod adresem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie (ul. Dieduszyckich 1). Katalog, prócz pojedyńczej sprzedaży podczas wystawy, będzie do nabycia aż do wyczerpania w księgarniach, prócz tego komitet roześle go do wszystkich bibliotek i zbiorów w kraju i zagranicą. **O s t a t e c z n y t e r m i n** przysyłania dzieł na wystawę: 14 kwietnia b. r. godz. 12 w południe. Na wystawę przysyłać prosimy najwyżej dwa dzieła, z powodu bardzo licznych już zgłoszeń z całej Polski.

Szkice i notatki bezwarunkowo są wykluczone z programu tej wystawy. Koszta transportu frachtem zwykłym bez jakichkolwiek zaliczek i tylko dzieł poprzednio zgłoszonych, opłaca komitet w jedną stronę, t. j. do Lwowa. Komitet stara się usilnie o zniżki lub bardzo znaczne ulgi w odsyłaniu dzieł z powrotem do właścicieli.

Celem uświetnienia tej niecodziennej wystawy i przysporzenia funduszów wdowom i sierotom po dziennikarzach polskich, oraz pozostawienia trwałej pamiątki tego zrzeszenia sztuki polskiej i polskiej prasy, komitet pragnie wydać reprodukcye barwne tych obrazów, zamieszczonych na wystawie, których twórcy na to się zgodzą. W tej sprawie komitet gorąco prosi o wczesne zawiadomienie, czy JW. Pan zechce łaskawie zezwolić reprodukować dzieło swoje na kartkach Tow. dziennikarzy polskich, naturalnie bez policzenia honoraryum.

W tym celu załączamy odpowiedni rewers wraz ze zgłoszeniem.

Za wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich:

Prezes:	Za sekretarza:
Adam Krechowiecki.	*Michał Rolle.*

Za dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych:

Dr Aleksander Lisiewicz. *Zyg. Rozwadowski.*

Sekretarze wystawy:

Artur Schroeder. *Stanisław Sokołowski.*

Za Komitet w Krakowie:

Teodor Axentowicz. *Jacek Malczewski.*
Józef Mehoffer. *Xawery Dunikowski.*

Kronika powstania 1863-64 roku.

19 lutego.

Obozujący pod Krzywosądzem z oddziałem 98 powstańców, generał Ludwik Mierosławski, który miał objąć dowództwo nad całą siłą zbrojną na razie tych okolic, wytrzymuje atak sześć kroć liczniejszego nieprzyjaciela. Ucieczka kilkunastu jazdy powoduje popłoch w szeregach powstańczych: 39 ginie na placu boju, 13 rannych dostaje się w ręce Moskali, z reszty większa część rozbiega się, a tylko z garstką ludzi udaje się Mierosławskiemu ujść do Płowek, gdzie się łączy z Mieleckim, który, aczkolwiek podczas boju stał w pobliżu, nie udzielił pomocy rozgromionemu oddziałkowi. — Oddzieliwszy się od Rogińskiego, wraca Lewandowski na Podlasie, gdzie pod Woskrzenicami napada na rotę Moskali strzegących mostu i znosi ją.

Kronika.

Kraków, 19. lutego.

Z teatru miejskiego. W dramacie H. K. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu", który teatr krakowski wystawia w sobotę, 22 b. m., w inscenizacyi projektowanej przez prof. Józefa Mehoffera, obsada wybitniejszych ról jest następująca: główną postać dramatu, Judasza, odtworzy p. Solski; żonę jego, Rachelę, p. Zawiejska-Pytlińska. Z pośród apostołów, występujących w dramacie, Piotra gra p. Jednowski, Jana p. Biegański; rolę pielgrzyma Eleazara objął p. Siemaszko, Ezry p. Bogusiński, Abrahama p. Puchalski. Maryę z Magdali gra p. Jarszewska, Salomę p. Kosmowska, Annasza p. Maryański, Kaifasza p. Rygier, Roboama p. Bończa, Szikmiego p. Szymborski, Szammaja p. Wójcicki, Arystobula p. Noskowski. Prócz tego występują w dramacie tłumy ludu, rzesza jerozolimska i galilejska, żołnierze, uczniowie, niewolnicy. W piątek odbędzie się próba generalna z dramatu, wskutek czego przedstawienie piątkowe zostało zawieszone.

Koncert Wagnerowski. Celem upamiętnienia setnej rocznicy urodzin i trzydziestej rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera, odbędzie się dnia 3 marca w sali starego teatru koncert, którego program wypełnią dzieła wielkiego kompozytora. Szereg ustępów z dramatów Wagnera odśpiewają świetne siły śpiewackie, pani Matylda Lewicka, znana w Krakowie z gościny opery lwowskiej, obecnie śpiewaczka opery w Hamburgu i p. Józef Mann, pierwszy tenor opery ludowej w Wiedniu. Po raz pierwszy w Krakowie zostanie wykonaną znaczna część duetu z drugiego aktu „Trystana i Izoldy". Entuzyastycznie witany w Krakowie pianista Artur Rubinstein odtworzy szereg parafraz z dzieł Wagnera. Inicyatorom koncertu przyświecała myśl, aby wieczór ten miał charakter wysokiego artyzmu i uroczystego skupienia, poświęcono więc współudział czynników, które mogłyby nastrój ten zmącić. — Kasa starego teatru otworzy w najbliższych dniach sprzedaż biletów na ten koncert.

Wykład o sztuce graficznej. Dnia 16 b. m. w sali Towarzystwa technicznego odbył się wykład popularny inż. Eugeniusza Tora o technicznem wykonaniu wystawionych reprodukcyj wiedeńskiego zakładu graficznego w gmachu wyższej szkoły przemysłowej. Prelegent podał w ogólnych zarysach sposoby reprodukcyi nowoczesnej, fotografii, litografii, autotypii, heliograwury, światłodruku i reprodukcyi wielobarwnej. Szczelne wypełnienie sali wykładowej świadczyło o ogólnem zainteresowaniu się tą gałęzią sztuki graficznej.

Raut samarytański, który się odbędzie jutro, 20 b. m., zapowiada się świetnie. Oprócz śpiewu świetnego naszego tenora Henryka Colonny-Zengtellera, żegnającego tym występem publiczność naszą na czas dłuższy, ukaże się nieznana jeszcze u nas — choć jest krakowianką — tancerka klasyczna, Janina Pol-Dolińska, w utworach Mozarta, Chopina, Noskowskiego i Paderewskiego. Krytycy warszawscy, [illegible] ją bardzo przychylnie, podnosząc wdzięk i elegancyą jej produkcyj, i przepowiadając jej świetną karyerę.

Zarówno p. Dolińska jak p. Colonna-Zengteller, oraz znakomity gęślarz p. Kołosow występują bezinteresownie na rzecz sympatycznego ambulatoryum dla ubogich chorych pod opieką PP. Ekonomek. Do powodzenia rautu powinny się przyczynić niezwykle tanie wstępy, oraz fakt, że nie będzie żadnej karoty. Zaproszeń komitet nie rozsyła.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 22 lutego uroczysty wieczór ku uczczeniu pięćdziesięciolecia powstania 1863 roku. W wykonaniu doborowego programu przyrzekli łaskawy współudział: Wp. Grodzicka, prof. Grabowski, Pp. Bursowie, p. Kłosiński, pny Wilkoszówny uczennice szkoły muzycznej p. Grodzickiej, oraz chór męski prof. Bursy. Początek o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Program zabaw i zebrań ułożony na najbliższy okres jest następujący:

W sobotę, dnia 1 marca: Wieczór rozmaitości. Wstęp 1 K 50 hal. W sobotę, dnia 29 marca: „Wspólne Święcone". Udział 2 korony od osoby. W sobotę, dnia 5 kwietnia: Zabawa z tańcami. Wstęp 1 K 50 hal. W sobotę, dnia 12 kwietnia: Zabawa z tańcami dla młodzieży. Wstęp 1 K 50 hal. W sobotę, dnia 19 kwietnia: Przedstawienie amatorskie. Wstęp 1 K 50 hal. W sobotę, dnia 3 maja: „Wieczorek 3 Maja". Wstęp 1 K.

Kurs współdzielczy w sali Towarzystwa rolniczego. We czwartek 20 lutego wykład ks. prof. dr Zimmermana: „Kooperacya rolnicza w Poznańskiem", od godz. 10 do 12 przed południem. Dr Fr. Stefczyk: „Kredyt rolniczy w Galicyi" od godziny 3 do 5 po południu.

Kurs niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, opatrunków, transportu i pielęgnowania chorych dla pań kursów imienia Baranieckiego rozpoczyna dr Mieczysław S t a s z e w s k i we czwartek, 20 lutego, o godzinie 6 po poł., ulica Szewska 20, I p.

Zawody narciarskie na Babiej Górze (1725 m.) urządza podczas wycieczki w dniu 22 b. m. sekcya narciarska akad. Związku sportowego. Odbędzie się mianowicie bieg na czas ze szczytu Babiej na przełęcz między tą górą a Policą. Jako sędzia fungować będzie przodownik wycieczki p. W. Majewski. Bieg ten otwarty jest tylko dla członków sekcyi. Wpisowe 50 hal. Dwie nagrody w żetonach pamiątkowych. Zgłoszenia i informacye w lokalu A. Z. S., uniwersytet, sala 2, parter od godz. 7 do 8 wieczór.

Postulaty robotników gazowni miejskiej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprz. Szarskiego posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego, na którem sformułowano wnioski na pełną komisyę gazową w sprawie polepszenia bytu robotników gazowni. Posiedzenie pełnej komisyi odbędzie się w piątek 21 b. m.

Ogień w gmachu pocztowym. Wczoraj po południu wybuchł ogień w piwnicy głównego gmachu pocztowego. Zapalił się zapasa konopi naolejonych; od nich zajęła się ściana drewniana, wiszące ubrania i sprzęty. Sąsiadująca z budynkiem straż pożarna pożar ugasiła.

Drugi pożar zdarzył się w budynku miejskim dla staruszek i kalek przy ul. Kopernika. Zapaliła się belka w kominie. Straż ogniowa wyrąbała płonącą belkę i pożar ugasiła.

Szajka złodziejska. Do sklepu z futrami Antoniego Trąbki przy ul. Poselskiej, przybyła wczoraj po południu trójka, złożona z dwóch kobiet i mężczyzny, celem załatwienia jakiegoś kupna. Podczas tej czynności zniknął żakiet damski z baranków astrachańskich, wartości przeszło tysiąc koron. — Właściciel sklepu spostrzegł jednak wnet brak żakietu i zawiadomił policyę, która aresztowała jedną z obecnych w sklepie kobiet, mianowicie niejaką Franciszkę Skrobichową z Częstochowy. Natomiast druga kobieta i mężczyzna zbiegli. Stwierdzono, że jest to znany krakowski apasz Bolesław Czernek i jego żona.

Sprzeniewierzenie. Władze w Morawskiej Ostrawie zawiadomiły tutejszą dyrekcyę policyi, iż niejaki Siegfried Laufer, pomocnik handlowy, dopuścił się w Mor. Ostrawie szereg wekslowych oszustw na 11.000 koron i zbiegł podobno do Krakowa.

Z życia młodzieży. W Podgórzu we czwartek 20 b. m. odbędzie się w lokalu I Koła T. S. L. — ul. Lwowska 14 o godz. 7 wieczorem — zebranie dyskusyjne akademików, na temat: „Komisya tymczasowa a Rada narodowa". Zebranie odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgrom.

Z kraju.

Nowy wydział gminny w Cieszynie. Piszą nam z C i e s z y n a 18 b. m.:

Dyrektor komory arcyksiążęcej p. August Payer i zastępca prawny komory, dr Rudolf Bukowski, b. burmistrz, zrezygnowali na życzenie arcyksięcia Fryderyka ze swoich godności radzieckich. W miejsce ostatniego z nich, jak już donieśliśmy, został wybrany burmistrzem poseł dr D e m e l. Przeciwko Payerowi i drowi Bukowskiemu pojawiały się częste zarzuty w prasie z powodu ich szowinistycznej polityki niemieckiej na terenie gminnym i to było powodem, że arcyksiążę Fryderyk polecił im wycofać się z rady miejskiej. Poseł dr Demel po dokonanym wyborze na burmistrza zabrał głos i oświadczył, że sali posiedzeń rady gminnej cieszyńskiej nigdy za jego rządów nie nawiedzi stronniczość, że wszystkie sprawy, bez względu na narodowość i przynależność partyjną, załatwiane będą ku zadowoleniu obu stron, to jest Niemców i Polaków. — Poseł Demel kandydował na radcę miejskiego w Kole trzeciem i od Polaków dostał wszystkie głosy.

Wybory do Rady miejskiej w Bochni. Z Bochni donoszą nam:

Przy onegdajszych wyborach sześciu radnych i trzech zastępców III Koła, **p r z e s z ł a w c a ł o ś c i l i s t a o p o z y c y j n a**, t. zw. niemagistrackiego komitetu mieszczańskiego. Na półtora tysiąca głosujących oddano 942 głosów. Wybrani zostali radnymi: Erazm W i n d a k i e w i c z, radca górniczy (932 głosy), dr Andrzej W c i s ł o, adwokat kr. (661 głos.), Józef R o m a n, urzędnik kolejowy (579 głosów), Wojciech M a j e r s k i, rękodzielnik (574 głosy), Jan M i c h a l i k, górnik (563 głosy), Jan U r b a ń s k i, górnik (532 głosy). Zastępcami wybrano: Antoniego Biernata, Jakóba Jantona i Izydora Schneidra.

Wybory do Koła II odbędą się 21 b. m., a wybory do Koła I dnia 24 b. m.

Myślenice, (Organizacya skautów).

W niedzielę dn. 16 b. m. odbyła się tutaj podniosła uroczystość ślubowania drużyny skautowej, którą niedawno założono w tutejszem gimnazyum, staraniem p. dyr. Pardyaka i p. prof. Matyji. W [illegible] T-wo Sokół ze sztandarem, delegacya straży ogniowej i licznie zebrani goście; między innymi przybyli marszałek powiatu p. Kazimierz Bzowski, radca namiestnictwa starosta Trzaskowski, pułkownik p. Cyrus Sobolewski, burmistrz miasta p. Klebert. Po przemówieniu p. dyr. Pardyaka i przemowie p. marszałka Bzowskiego, zwróconej do grona profesorów i do młodych skautów, nastąpiły okolicznościowe deklamacye uczniów, poczem po odczytaniu praw skautowych przez prof. Elińskiego, skauci po kolei składali przed sztandarem i swym instruktorem, p. prof. Matyją, ślubowanie na wieczność Bogu i ojczyźnie i przestrzeganie praw skautowych. Następnie chór gimn. odśpiewał marsz skautów pod batutą ucznia Strojnego. Na zakończenie wygłosił ks. Nodzyński bardzo piękną i pełną patryotyzmu przemowę do skautów, wzywając ich do gorliwej pracy i pełnienia obowiązków, które na się przyjęli. Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły i wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

Żywiec 17 lutego. (Wybory do Rady miasta. — Oświetlenie gazowe. — Fabryka zapałek). Niezwykle ożywione wybory do Rady miejskiej odbyły się 11 i 16 b. m. Z Koła I. wybrani zostali: ks. Sadke, proboszcz miejscowy, dr. Fąferko, dr. Kwieciński, dr. Udziela, sędzia Edmund Gebauer i prof. Giżowski; jako zastępcy: inż. Kułakowski, Rajski, komisarz starostwa i Fela, prof. szkoły realnej. — Z Koła II. wybrani: Antoni Miękiński, burmistrz miasta, Ludwik Böhm, Stanisław Dubowski, Ludwik Matuszek, inspektor szkolny Jan Widlarz i Antoni Kasztelnik. Z Koła III wybrani: Piotr Bielewicz, Andrzej Babilonek, Franciszek Obtułowicz, Franciszek Dowsilas, Władysław Nowotarski i Ludwik Rączka.

Dzięki niestrudzonym zabiegom p. Franciszka Kotlarskiego, zawiązało się Towarzystwo udziałowe, z kapitałem 280.000 K, celem urządzenia fabryki światła gazowego, które 1 lipca b. r. zajaśnieje nareszcie na ulicach naszego miasta, pogrążonych do tej pory w ciemnościach. Gazownia zbudowaną będzie w pobliżu „Sokoła".

Skutkiem zamknięcia fabryki zapałek w Zadzielu, przez co przeszło stu robotników pozbawionych zostało zarobku, podjęto starania, aby Tow. „Helios" wybudowało fabrykę w Żywcu. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Miasto ofiarowało grunt pod fabrykę bezpłatnie i cegłę za połowę ceny. Fabryka ma być puszczoną w ruch za dwa lata i zatrudniać będzie około 500 robotników.

Jarosław, 12 lutego. (T. S. L.) Walne zgromadzenie Koła T. S. L. w Jarosławiu odbyło się dnia 5 lutego 1913 r. Ustępującemu Wydziałowi udzielono absolutoryum, a przy wyborach wybrany został wydział w następującym składzie:

Przewodniczący: Tadeusz Kaniowski, zast.: Jacek Zieliński, sekretarka: Jadwiga Łączkowska, zast. sekr.: ks. Piotr Niedziałek, skarbnik: Leon Sonntag, zast. skarb.: Józef Górnisiewicz. Członkowie Wydziału: Cieśliński Andrzej, Dobrzańska Marya, Dobrzański Serafin, Drozdowska Marya, Gonet Michał, Grabowski Stanisław, Ks. Królicki Józef, Konieczny Władysław, Kuc Henryk, Łętocka Piotr, Pragłowski Mieczysław, Podczaski Julian, Rychlikowa Julia, dr Stanecki Mieczysław, Sykutowski Franciszek, Wojtanowicz Zygmunt. Komisya kontrolująca: Dobiecki Adam, Grabowski Zdzisław, Kotzian Bolesław, Missona Kazimierz, Słodziński Bolesław.

Ze świata.

Rocznica styczniowa w Konstantynopolu. Dnia 11 b. m. odbyło się w kościele Panny Maryi na Perze uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 50 rocznicy powstania styczniowego. Cała kolonia polska uczestniczyła w podniosłej uroczystości, przywodzącej na pamięć bolesne wspomnienia utraty wolności, dla której bohaterowie roku 1863 walczyli do ostatniego tchnienia. Z żołnierzy powstania styczniowego żyje w Turcyi już tylko trzech: T. Waszkowicz, J. Radziwonowicz i dr J. Obermayer. Wszyscy trzej pracowali przez lat 40 w służbie Turcyi, gdzie znaleźli gościnny przytułek. Pokochali Turcyę, która stała się im przybraną ojczyzną.

Rocznica styczniowa w Wiedniu. Piszą nam z W i e d n i a 17 bm.:

Towarzystwo „Strzecha", które dzięki ruchliwości jego prezesa radcy dworu Karola **Ł o z i ń s k i e g o** i sekretarza Michała **J a b ł o ń s k i e g o**, stało się środowiskiem życia towarzyskiego Polonii wiedeńskiej, urządziło wczoraj uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego. Wielka sala Towarzystwa inżynierów i architektów zapełniona była po brzegi publicznością. Zjawili się bawiący w Wiedniu posłowie z wiceprezesem G e r m a n e m, urzędnicy polscy, studenci i bardzo wiele pań. Uroczystość zagaił podniosłem i patryotycznem przemówieniem wiceprezes dr G e r m a n, który podniósł męczeńską, wiekową walkę narodu polskiego o wolność i niezawisłość i wskazał na poważną chwilę, w której właśnie obchodzimy rocznicę 50-tą powstania styczniowego.

„Może znowu przyjść chwila — zakończył poseł German — „która wymagać będzie, abyśmy stanęli do walki — i w s z y s c y s t a n i e m y". Słowa te wywarły głębokie wrażenie i publiczność przyjęła je burzliwemi oklaskami. Także produkcye artystyczne odpowiadały powadze chwili. Burza oklasków zabrzmiała w sali, gdy się zjawił na estradzie chór akademicki w strojach skautowych, który się świetnie zaprodukował odśpiewaniem szeregu pieśni polskich. Młody skrzypek Jan W o l a n e k przedstawił się jako wiele obiecujący artysta. Zadziwił doskonałą techniką i temperamentem i zmuszono go do kilku dodatków ponad program.

Do uświetnienia wieczoru przyczyniła się przybyła wyłącznie na tę uroczystość z Berlina śpiewaczka koncertowa p. Zofia J a r o s i e w i c z o w a, cudnem odśpiewaniem pieśni Niewiadomskiego i Kosobudzkiego. Znakomitą artystkę obdarzono kwiatami i długotrwającemi oklaskami. Szczery zachwyt i burzę oklasków wywołał nasz znakomity śpiewak Józef M a n n, członek opery wiedeńskiej. Każdy występ tego sympatycznego artysty sprawia prawdziwą przyjemność i publiczność okazała mu też szczerą wdzięczność i gorące uznanie. P. dr Juliusz H a r a s c h i n wygłosił z niepospolitym talentem i z werwą wiersz „Branka". Świetną deklamacyę wynagrodzono hucznemi oklaskami. Odśpiewawaniem „Z dymem pożarów" przez chór akademicki i całą publiczność zakończyła się podniosła uroczystość styczniowa „Strzechy". (*Sz.*)

Warszawa, 18 lutego. (Znamienny okólnik). W ubiegłym tygodniu władze sądowe w gubernii piotrkowskiej, jako pogranicznej, zawezwały wszystkich urzędników sądowych do złożenia deklaracyi, czy w razie wybuchu wojny życzą sobie pozostać w służbie rządowej, czy też gotowi są w ciągu 24 godzin od chwili zawezwania udać się do jednego ze wskazanych miast w głębi Rosyi. — W tym ostatnim wypadku mają otrzymać z góry trzymiesięczną pensyę i bilet drugiej klasy dla siebie i rodzin, aż do miejsca przeznaczenia.

Nie germanizują. Z Żyrardowa otrzymujemy następujące pismo: „W jednym z numerów „Nowej Reformy" w początku stycznia r. b. pomieszczono pod dniem 4 stycznia korespondencyę z Warszawy o jakoby germanizacyjnej działalności dyrektora zakładów Żyrardowskich p. Kautzy. Na dowód tego przytoczono fakt, że blisko stu polskim urzędnikom wymówiono posady i że na ich miejsce powołano Niemców z prowincyj nadbałtyckich. Ponieważ fakt ten nie miał zupełnie miejsca, przeto w imię prawdy uprzejmie prosimy o łaskawe sprostowanie wyżej wzmiankowanej wiadomości.

Masowego wydalania urzędników w zakładach Żyrardowskich nigdy nie było, a nawet od długiego szeregu miesięcy żaden z urzędników Polaków nie stracił posady".

Wyjaśnienie powyższe notujemy z całem zadowoleniem.

Z wielkiego miasta. Piszą nam z Wiednia: Onegdaj aresztowano w uniwersytecie 22-letniego studenta medycyny, który dopuszczał się częstych kradzieży płaszczów kolegów. W mieszkaniu jego znaleziono kartki zastawnicze na przeszło 20 płaszczów. Aresztowany tłumaczył się tem, że nie miał środków do życia, z 40 koron bowiem, które otrzymywał miesięcznie tytułem stypendyum — wyżyć nie mógł.

Pod zarzutem gwałtu publicznego uwięziono onegdaj 30-letniego mężczyznę, który nagabywał przechodni o jałmużnę, a nie otrzymawszy jej, groził pobiciem. „Zbrodniarz" ten, jak się okazało, jest ukończonym słuchaczem prawa. Wskutek jakiegoś konfliktu z policyą, skazany na areszt, nie mógł znaleść posady i z głodu jął się żebraniny.

W sobotę 15 b. m. rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Struvemu, słuchaczowi medycyny, rodem z Prus, oskarżonemu o bezczeszczenie nieletnich dziewcząt. Za podobne delikta odsiedział Struve już 2 i pół roku więzienia. Rozprawę odroczono dla zawezwania nowych świadków.

Spory w akademii eksportowej. Z Wiednia piszą nam: Dyrekcya akademii eksportowej wezwała mężów zaufania słuchaczy akademii eksportowej i oświadczyła im, że kwestya uznania akademii eksportowej za wyższą uczelnię handlową nie jest do rozwiązania w duchu życzeń słuchaczy, dalej, że nie będą uwzględnione postulaty odnośnie do taks egzaminacyjnych i prawa do stypendyów. Dyrekcya zażądała w końcu, aby słuchacze przy wpisie na drugie półrocze akademii słowem honoru zobowiązywali się, że w półroczu letniem nie będą strajkowali.

Znaczna część słuchaczy akademii eksportowej postanowiła, ze względu na tę enuncyacyę dyrekcyi, **o p u ś c i ć W i e d e ń** i przenieść się na studya do wyższej szkoły handlowej (Handelshochschule) w **B e r l i n i e**, której dyrekcya oświadczyła gotowość przyjęcia dezerterów wiedeńskich.

Śmierć lotnika wojskowego skutkiem katastrofy. W poniedziałek wieczorem lotnik wojskowy, nadporucznik piechoty austryackiej, Edward Nittner, przybył z Gorycyi do Fischamend, ażeby wypróbować nowy aparat. W obecności całego wojskowego korpusu lotniczego wzniósł się Nittner w po

wietrze około godz. 5 wieczór. Na wysokości 100 metrów zatoczył kilka kręgów, gdy nagle spostrzeżono, że przyrząd spada szybko, zwrócony śrubą rozpędową na dół. Równocześnie nadporucznik Nittner został wyrzucony z aparatu. Podoficer Winkler, stojący najbliżej punktu katastrofy, pośpieszył natychmiast z pomocą i znalazł ciało lotnika, leżące bez ruchu w odległości około 6 metrów od aeroplanu. Wkrótce przybyli oficerowie na ratunek, ale Nittner nie żył już. Śruba rozpędowa rozpruła mu brzuch i obnażyła z wnętrzności, również klatka piersiowa była przecięta.

Aeroplan ulepszonej konstrukcyi, który służył do nieszczęsnego lotu, nie doznał żadnego uszkodzenia. Poprzednio przedsiębrali na nim próbne loty inni wojskowi lotnicy i aeroplan funkcyonował nienagannie. Wobec tego katastrofa poniedziałkowa jest już zagadką. Towarzysze-lotnicy, którzy śledzili lot Nittnera, w ten sposób wyjaśniają katastrofę: Nittner słynął z tak zwanych lotów spadowych. Prawdopodobnie chciał w poniedziałek błyskawicznie opaść na ziemię, ale — rzecz dziwna — nie zatrzymał motoru, który dalej funkcyonował, przyspieszając upadek. Zatrzymanie motoru w takich wypadkach jest rzeczą, o której wie nawet początkujący pilot, więc Nittner, skłonny do otyłości, albo zemdlał, albo został porażony. Powietrze było spokojne i nie mogło spowodować katastrofy.

Nadporucznik Nittner należał do najlepszych pilotów w Austryi i odznaczał się zimną krwią. W maju ubiegłego roku podczas lotu Wiener Neustadt-Graz był pierwszym, który za pomocą aeroplanu przeleciał przez Semmering. Podczas lotu z Wiednia do Berlina był pasażerem nadporucznika Blaschke'go. W styczniu b. r. przeleciał ponad Karstem bośniackim.

Z dyecezyi krakowskiej. Poświęcenie nowego kościoła parafialnego w Zembrzycach odbyło się dnia 2 lutego b. r. Odznaczony exc. can. X. Wł. Wiodygo, prob. w Zembrzycach. Przeznaczeni: na zast. kat. w II szkole realnej w Krakowie ks. dr J. Gołąb; ks. dr J. Rychlicki na kat. pomocniczego do V gimnazyum. Uwolnieni: Ks. St. Makowski od obowiązków katechety pom. w II szkole realnej, a przeznaczony na katechetę pom. do seminaryum n. w Krakowie; ks. dr M. Pękowski od obowiązków katechety pomocniczego w V gimnazyum. Zastępstwo wikaryusza przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu objęli OO. Augustyanie. Urlop 5-miesięczny otrzymał dla poratowania zdrowia ks. Stanisław Żądło, wik. w Trzebini. Obowiązki zast. kat. w gimn. w Wieliczce objął ks. dr Tadeusz Kruszyński. Zastępstwo II wikaryusza na Zwierzyńcu objął O. Izajasz Lesiński z zakonu ks. Augustyanów.

Mianowany ekspozytem w Bronowicach Wielkich O. Edward Soczek z zak. Br. Mn. Naukę religii objęli OO. Dominikanie w szkole w Prądniku Czerwonym. Konkurs na nowo utworzone probostwo w Węglówce ogłoszony z terminem do 10 marca br.

Mianowania w Bośnii. Cesarz zamianował w obrębie Bośni i Hercegowiny naczelnika obwodu w klasie rangi Franciszka Jakubowskiego naczelnikiem powiatu w piątej klasie rangi, oraz nadał naczelnikowi powiatu I kl. dr Adamowi Przybyłowiczowi tytuł i charakter radcy rządu. P. Fr. Jakubowski jest bratem znanego krakowskiego adwokata dra Juna Jakubowskiego.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował oficyała namiestnictwa, Stanisława [illegible] sekretarzem powiatowym, [illegible] namiestnictwa [illegible] rachunkowego [illegible] batalionu saperów, Franciszka Majera, kancelistą namiestnictwa.

Składki. Na przytułek weteranów z r. 1863 złożyli: S. Rudnicka 2 K; Czytelnia ludowa w Świątnikach Górnych 8 K 77 h., zebrane podczas uroczystości styczniowej; [illegible]

Z kalendarza. We środę 19 lutego: Konrada w. i Manswetu. W czwartek 20 lutego: Leona p. w. i Zenobiego m.; w piątek 21 lutego: Andrzeja bisk.

Wschód słońca dnia 19 lutego o godzinie 6 minut 48; zachód o godzinie 5 min. 08; długość dnia godzin 10, m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 lutego: termometr dosowy od — 18·1 do — 4·1 Cels.; barometr [illegible]

Dnia 19 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 751·0 mm., termometru — 6·1 Cels.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa — 5·7, najniższa — 22·2 Cels. — Ciśnienie powietrza 683, Kierunek wiatru północny. * Prognoza: pogoda, zimno. Stan śniegu suchy, sypki.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
We środę: „Dyabeł i karczmarka".
We czwartek: „Wet za wet".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Judasz z Kariothu", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. H. Rostworowskiego.
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Judasz z Kariothu".

Teatr Świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.
Do piątku d. 21 b. m. „Królewie lasów", wspaniały dramat z życia Burów w Afryce. „Pan Moryc, jako [illegible] w Bałkanie" (komedya). Widoki Szwajcaryi [illegible]

Szkoła nauk społeczno-politycznych.
We środę od godz. 6—7 Wł. Studnicki: Austro-Węgry; od g. 7—8 dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej.
We czwartek od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa; od godz. 7—8 Radlińska: Konserwatoryum oświatowe.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.
We środę prof. dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w świecie i rozwoju teatru".
We czwartek prof. Uniw. dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira".

Z uniwersytetu ludowego.
We środę o godz. 7 dr M. Lipcówna: Budowa ciała ludzkiego (z obrazami świetlnymi).
We czwartek o godz. 7 inż. S. G. Żeleński: Współczesne kierunki budowy i przebudowy miast (z obrazami świetlnymi).
Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Dział ekonomiczny.

* **Ostrzeżenie przed wychodźtwem do Brazylii.** Namiestnictwo lwowskie wydało do ludności galicyjskiej okólnik z ostrzeżeniem przed wyjazdem do stanu Para w Brazylii. Obszar powyższy, leżący przy linii kolejowej Braganza, zamierza zasiedlić niejaki Maksym Neumeyer austryackimi kolonistami i w tym celu powysyłał w różne strony [illegible] emigrantów. — Stwierdzono jednakże, że okolice w stanie Para z powodu zabójczego klimatu nie nadają się zupełnie na osiedlanie europejskich kolonistów i dlatego władze austryackie ostrzegają ludność przed wyjazdem i osiedlaniem się w wymienionej okolicy.

Podmiejska dzielnica ogrodowa w Warszawie. Dyrekcya Muzeum handlowego w Wiedniu rozesłała komunikat do Izb handlowych, w sprawie ogłoszenia generalnego konsulatu w Warszawie, dotyczącego następującej sprawy:

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Warszawie Towarzystwo akcyjne „Dom-Miasto-Ogród-Żabki" z kapitałem zakładowym 1,000.000 rubli, w celu utworzenia na zakupionym na przedmieściu Żabki gruncie podmiejskiej osady wedle najnowszych w tym kierunku zasad techniki. Osada ta zostanie wyposażoną najnowszemi zdobyczami techniki na polu oświetlenia, kanalizacyi, wodociągów, nawierzchni dróg etc.

Roboty oddane będą tylko firmie zupełnie pewnej i dającej rękojmię należytego wykonania robót poruczonych.

Towarzystwo wyż wymienione zaprasza poważne firmy galicyjskie do współubiegania się o oddanie wspomnianych robót.

* **Naukowy kurs współdzielczy** obejmuje następujące wykłady: Dnia 19 lutego, w środę, dr Tadeusz Rylski: „Spółki mleczarskie i stowarzyszenia ubezpieczeń bydła" od godz. 9—12 przed południem dr. Michejda: „Kooperacya rolnicza na Śląsku austryackim" od godz. 3—5 po południu. Wstęp dla przygodnych słuchaczy 40 hal. młodzież 20 hal. od godziny wykładu.

* **Galicyjskie Towarzystwo dla przemysłu elektrycznego we Lwowie.** Według otrzymanego dziś komunikatu, przystąpiło do powyższego Towarzystwa, pozostającego pod egidą c. k. uprz. Tow. akc. bankowego i kantorów wymiany „Mercur" i krajowego konsorcyum, także „Towarzystwo dla przemysłu elektrycznego Tow. akc., we Wiedniu", w charakterze spólnika.

Galicyjskie Towarzystwo dla przemysłu elektrycznego zajmie się więc odtąd wspólnie z wspomnianem Towarzystwem akcyjnem, posiadającem znaczne fabryki w Weizu, w Styryi (przedtem Franciszek Pichler i Ska), budową elektrowni miejskich, jakoteż wykonywaniem urządzeń elektrycznego oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej każdego systemu i rozmaitych rozmiarów a to przyłącznem użyciu galicyjskich sił roboczych.

Biura Galicyjskiego Towarzystwa dla przemysłu elektrycznego znajdują się, jak dotychczas we Lwowie, ul. Wałowa 9.

* **Położenie gospodarcze w Bułgaryi.** Konsulat austro-węgierski w Sofii nadesłał krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej szczegółowe sprawozdanie o obecnem położeniu gospodarczem w Bułgaryi i ewentualnych szansach znalezienia zarobku w tym kraju. Interesenci, którzy zwracali się po informacye do konsulatu, przeglądnąć mogą sprawozdanie w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 18 lutego.

Tendencya: słaba, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna rezerwowana; obroty: małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 9·90 do 10·45; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—: żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·25 do 9·80; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·80 do 9·10; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·30 do 9·60; owies na pasz. dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą cinquantin —·— do —·—; kukurudzę rosyjską starą 10·25 do 10·60; groch Victoria od —·— do —·—; groch zwykły od 0·— do 0·—; groch pastewny od 0·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; otręby pszenne od 0·— do 0·—; otręby żytnie od 0·— do 0·—; omieciecę od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe nowe 0·— do 0·—; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 18 lutego.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 89, cieląt 276, owiec i kóz 2, nierogacizny 533; razem 900 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0—·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do 90; jałownik —·— do —·—, cielęta 0·— do 0—·—, nierogaciznę tuczną 116·— do 124·—; bitej wagi: nierogaciznę 150·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140·— do 320·—, woły z paszy od 320·— do 400·—, krowy od 120.— do 375·—, jałówki od 148·— do 200·—, cielęta od 35 — do 75·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 781 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 169; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 44, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lutego.

IV. Posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się ubiegłej soboty w auli uniwersytetu lwowskiego przy udziale delegatów z całego kraju. W pierwszej części posiedzenia, poświęconej sprawom administracyjnym i finansowym, przyjęto sprawozdanie skarbnika z obrotu kasowego za styczeń, oraz ruchu członków, których liczba w ciągu stycznia wzrosła o 31 i wynosi obecnie 2166. Następnie przyjęto sprawozdanie p. Kistryna, dyrektora Polskiego Towarzystwa kredytowego nauczycieli szkół wyższych, powstałego z inicyatywy T. N. S. W., z rozwoju tego „banku profesorskiego" i uchwalono rozesłać to sprawozdanie Kołom Towarzystwa z wezwaniem, aby przedyskutowały je na jednem z najbliższych swoich zebrań i o uchwałach swoich zawiadomiły zarząd główny T. N. S. W.

W drugiej części posiedzenia, poświęconej sprawom szkolnym i zawodowym, uchwalono wziąć udział w urządzeniu działu polskiego w „Muzeum kultury" w Brukseli, wysłać do Rady szkolnej krajowej i Sejmu memoryał w sprawie upaństwowienia prywatnego gimnazym w Zbarażu, przyjęto sprawozdanie p. Janellego ze stanu pragmatyki nauczycielskiej. Następnie zajmował się zarząd główny wnioskiem Koła samborskiego w sprawie utworzenia burs akademickich dla synów profesorów, oraz sprawa domowych zadań niemieckich, uchwalając w obu wypadkach zasięgnąć opinii Kół. Również uchwalono zawiadomić Koła, że Rada szkolna krajowa asygnuje już obecnie, w myśl memoryału zarządu głównego z dnia 16 października 1912, żonatym suplentom koszta podróży żony i dzieci. Następnie zatwierdzono projekt planu ośmioklasowej szkoły realnej, ułożony przez komisyę planów i książek szkolnych, i uchwalono projekt ten wydrukować jako dodatek do „Muzeum" i wręczyć go Radzie szkolnej krajowej. W dalszym ciągu uchwalono zasięgnąć opinii Kół w sprawie stałych składek młodzieży na cele humanitarno-oświatowe, oraz uwzględniać przy rocznem sprawozdaniu z działalności zarządu głównego i Kół także działalność obywatelską, jaką Towarzystwo rozwija bądźto łącznie z innemi towarzystwami, bądź też samodzielnie.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Bal maskowy",
W piątek: „Błyskawice".

Niepewna sytuacya.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 19 lutego).

Rokowania austryacko-rosyjskie.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z Wiednia z dobrego rzekomo źródła, że między Petersburgiem a Wiedniem odbywają się bezpośrednie rokowania, dotyczące wszystkich kwestyj bałkańskich. Donoszą też, że, mimo pewnych jeszcze różnic, istnieją nadzieja porozumienia.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Londyn. „Times" donosi z Bukaresztu: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem kilku ministrów domagało się natychmiastowego urządzenia mobilizacyi. Uchwały jednak ostatecznej nie powzięto. Postanowiono tylko zachować przez kilka jeszcze dni dotychczasowe wyczekujące stanowisko.

Sąd rozjemczy.

Paryż. Ze strony półurzędowej donoszą, iż zainicyowane przez rząd rosyjski rozwiązanie sporu rumuńsko-bułgarskiego w sposób pokojowy przez sąd rozjemczy, uzyskało zgodę mocarstw. Bułgarya gotową jest przyjąć sąd rozjemczy.

Mocarstwa zapewniły się o tem wpierw, zanim podjęły w Bukareszcie kroki, zalecające rządowi rumuńskiemu, aby nie uciekał się do ostatecznych środków, zanim zaapeluje do pomocy mocarstw.

Podobny krok przedsięwzięto wczoraj w Sofii i radzono rządowi, aby poruczył uregulowanie sporu mocarstwom.

Pomoc Serbii dla Bułgaryi.

Belgrad. Na podstawie uchwały Rady ministrów, wydano rozkaz wymarszu trzech dywizyj do Tracyi. Jedna dywizya natomiast uda się do zatoki Saros i wyląduje na półwyspie Gallipoli.

Pożyczka bułgarska.

Bruksela. Bułgarya zawarła z francusko-belgijskim syndykatem bankowym umowę o 4 i pół procentową pożyczkę w kwocie 350 milionów franków. Pożyczka ta ma być wypłacona Bułgaryi natychmiast po zawarciu pokoju. Na czele syndykatu stoi „Credit Lyonnais".

Zmiany w armii tureckiej.

Konstantynopol. Enver bej został w miejsce Feti beja zamianowany szefem sztabu generalnego X korpusu armii, operującej na półwyspie Gallipoli, a w miejsce komendanta Gallipoli Fahri paszy, zamianowany został były minister marynarki, generał dywizyi Hurszid pasza.

Turcya bez pieniędzy.

Konstantynopol. Porta prowadzi rokowania z różnymi bankami o pożyczkę lub zaliczki. Urzędnicy urządzili wczoraj demonstracyę z powodu zalegania płac. — Minister skarbu od czterech dni nie pokazuje w ministerstwie.

Z terenu wojny.

Ateny. Agencya Ateńska zaprzecza wiadomości, jakoby Turcy obsadzili Mecowo i oświadcza, że miasto to wcale nie było atakowane.

Okręty dla Rosyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że admiralicya rosyjska prowadzi rokowania w sprawie nabycia dwóch „naddreadnoughtów", budowanych w Anglii na rachunek Brazylii.

Kokowcew wobec giełdy.

Petersburg. Z powodu słabej tendencyi na wczorajszej giełdzie, prezydent ministrów Kokowcew wezwał do siebie zastępców wielkich banków, wobec których złożył uspokajające oświadczenia o sytuacyi zagranicznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 19. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj, z powodu korzystniejszej oceny sytuacyi zagranicznej, tendencya silniejsza.

Czesi przeciw ugodzie.

Praga. Wszystkie dzienniki czeskie zajmują się wczorajszą konferencyą posłów czeskich z ministrem spraw wewnętrznych i prezydentem ministrów i wyrażają rozczarowanie, sądzą bowiem, że w takich warunków ponowne podjęcie rokowań ugodowych czesko-niemieckich mało ma widoków powodzenia. Obecny bowiem projekt rządowy co uregulowania stosunków językowych w Czechach zawiera znaczne rozszerzenie prerogatyw języka niemieckiego w służbie wewnętrznej w Czechach, nie wyjmując Pragi. Lepszym już był pod tym względem dla Czechów projekt bar. Bienertha.

Po procesie Lukacsa.

Budapeszt. Prasa bardzo nieprzychylnie omawia wynik wczorajszego procesu Lukacs-Desy i wyraża przekonanie, że wyrok wczorajszy, zasądzający Desyego, nie zadowolni opinii publicznej, albowiem sąd nie dopuścił dowodu prawdy na najważniejsze punkta. Opozycya rozpocznie teraz nową walkę przeciw Lukacsowi i uchwaliła wydać pismo ulotne w jednym milionie egzemplarzy w tej sprawie, a nadto ogłosić wszystkie dokumenta, których sąd nie pozwolił odczytać i t. d.

Zapowiedź strajku generalnego.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że partya socyalistyczna uchwaliła proklamować strajk generalny 10 marca.

Uroczystości jubileuszowe.

Petersburg. Dziennik urzędowy ogłasza ceremoniał uroczystości towarzyskich, kościelnych, wojskowych w dniach od 6 do 9 marca z okazyi jubileuszu Romanowych. Dnia 7 marca para carska w Pałacu Zimowych przyjmie deputacyę stanów i ciało dyplomatyczne.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Meksyku drogą na Vera Cruz.

Liczbę zabitych oceniają na 2000 ludzi, rannych na 8 do 10.000. Większa część z nich nie należy do stron walczących, są to kobiety i dzieci.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą: Prawie wszystkie dzielnice miasta są uszkodzone. Ilu ludzi faktycznie zginęło, nie da się stwierdzić. Wiadomo, że bardzo często zamykano w wąskich ulicach oddziały po 50—100 ludzi i wybijano je do nogi za pomocą karabinów maszynowych. Ciągle widać, jak wozy, naładowane zwłokami, jadą na przedmieścia, gdzie się zwłoki pali.

Nowy Jork. Z Meksyku na Elpaso nadesłano depeszę, w której powiedziano, że Maderę pojmano wraz z całym jego gabinetem. Prowizorycznym prezydentem został zamianowany Huerta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

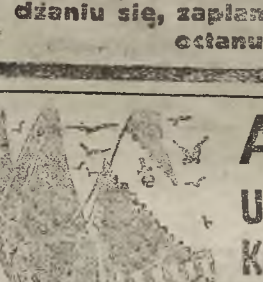
Składamy szczere podziękowanie za łaskawy współudział w pogrzebie ś. p. męża i brata

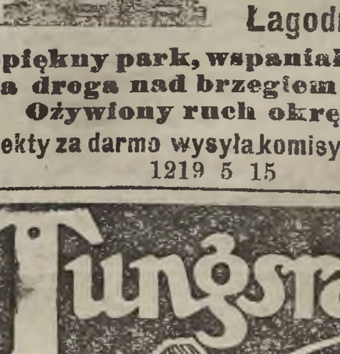
Franciszka Rottera:

Przewielebnym Ks. Kanonikom Drowi Józefowi Rychlakowi i Drowi Kulinowskiemu, ks. Chrobakiewiczowi, administratorowi w Pleszowie, OO. Cystersom Teodorowi Starzykowi i Hieronimowi Grabarzowi, c. k. Komendzie placu Wojskowej w Krakowie, Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezp., życzliwym Kolegom, członkom chóru, pod przewodnictwem p. Bursy, Przyjaciołom i Znajomym.

Żona, bracia i siostra.







Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 19 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. **Waluty:** Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. **Listy zastawne:** 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— ·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 91·50 92·—. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 84·75 85·25. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 93·25 94·25. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 87·— 88·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·— 85·—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52 letnie 93·25 94·—. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·50 96·—.

III. **Obligacye i pożyczki:** 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 95·50 96·50 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·75 85·75. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 85·— 86·—. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 91·75 92·25. 4-pro. Obligacye kolejowe 82·— 83·50.

IV. **Akcye:** Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 lutego. (Giełda południowa).
Marki 118·11. Renta majowa 83·60. Renta koronowa węgierska 83·05. Akcye austr. zakł. kred. 618 —. Akcye węg. zakł. kred. 809 —. Akcye Anglobanku 3 0·25; Akcye Unionbanku 585·50. Akcye Bankvereinu 508·—. Akcye Landerbanku 504 —. Akcye kolei państwowych 701·50. Lombardy 112·25. Akcye fabryki broni 935·75. Akcye tytoniowe 314·—. Alpiny 10 8·50. Rima-Muranyi 700 —. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2390. Losy tureckie 220·25. Ruble 254·50. Skoda 805·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 19 lutego. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 197·75. Tow. dyskontowe 188·—.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 ; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. po rosyjska rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 378·50; szlacheckie 311·—; 4½ proc. listy ziemskie 88·35 rb; 4-proc. listy ziemskie 87·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·95 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·95 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-pro. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 237·50 rubli; Starachowice 255·— rb.; Lilpop 130·— rub; Rudzki 124·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 215·— rb.; Putiłów 155·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 380 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·32; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 lutego. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·54 do 11·55; pszenica na maj 11·71 do 11·72; pszenica na październik 12·16 do 12·17 żyto na kwiecień 9·85 do 9·86 żyto na październik 9·64 do 9·65; owies na kwiecień 10·25 do 10·26; owies na październik 8·86 do 8·87; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; kukurudza na lipiec 7·90 do 7·91; rzepak na sierpień 17·— do 17·10.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna; Usposobienie: utrzymane; zimno.

Ogłoszenie.

Dnia 23 lutego 1913 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu Powszechnego Związku kredytowego w Podgórzu

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
członków z następującym

Porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z jej czynności za rok 1912;
3) Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej z ich czynności za rok 1912;
4) Rozdział zysku za rok 1912;
5) Wnioski i interpelacye. 1598 2 3

Podgórze, dnia 15 lutego 1913.

DYREKCYA
Powszechnego Związku kredytowego w Podgórzu
Stow. zar. z ogr. poręką.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.